Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 34 Kraków, piątek 12 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Cynizm brukowych pism.

Niewątpliwie, że człowiek o bardziej wyczulonych nerwach, czy o jakiej takiej subtelności ducha, musi się wzdrygać przed tem, co brukowa prasa warszawska i krakowska wypisuje o Marszałku Piłsudskim. Na ton tej brutalnej i krzykliwej reklamy musi się oburzać każdy bez względu na to, czy był czcicielem, czy też wrogiem politycznym p. Józefa Piłsudskiego. Już w lecie zeszłego roku zwróciliśmy uwagę na specjalną predelekcję „Kurjera Porannego", który z całą złośliwością drukował artykuły polemiczne p. Józefa Piłsudskiego z ówczesnym Ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim, mimo, iż treść tych artykułów i ich stylizacja nie nadawały się do druku, ośmieszały tylko Marszałka, i z dziką niemal radością były przedrukowywane i ośmieszane w pismach niemieckich.

Niestety pisma brukowe nie tylko, że nie zaprzestały tej mocno niesmacznej akcji, ale dla podniesienia sensacyjności swej treści i dodania „pieprzu" wyciągają zmęczonego dziś i już nie bardzo krytycznego p. Piłsudskiego na rozmaite wywiady, w których były Naczelnik Państwa ośmiesza się przed własnem społeczeństwem, a co gorsze w opinji zagranicy.

Taki kompromitujący wywiad z p. Piłsudskim ogłosił wczoraj warszawski „Kurjer Poranny", a przedrukował go „Krakowski Kurjer Ilustrowany". Na pytanie współpracownika „Kurjera" czy prawdą jest, że obecnie toczą się w rządzie pertraktacje o wejście p. Piłsudskiego do armji i jakie są motywy odmowy ze strony Marszałka, — były Naczelnik Państwa odpowiedział:

„Motyw jest zawsze jeden i ten sam. Jasno wypowiadałem się zawsze, że ustawa o najwyższych władzach wojskowych, wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni jest szkodliwa dla państwa i szkodliwa dla wojska i jednocześnie ma charakter umyślnego ubliżenia mnie — Józefowi Piłsudskiemu. (?!).

Dlatego przy pierwszych „pour parler", jako pierwszy warunek jakichkolwiek poważniejszych rozmów, stawiałem wycofanie tej ustawy z Sejmu, do czego, jak wiadomo, jest zawsze upoważniony rząd i prezydent ministrów. Z chwilą zaś gdy się dowiedziałem o próbach aktywizowania tej ustawy z takiemi, czy innemi odmianami, czy też nowymi dodatkami, zdecydowałem jasno i wyraźnie nie znosić nadal ubliżającej w stosunku do mnie, a sądzę i wojska, gry handlowej między stronnictwami i partjami, a p. prezesem ministrów.

Zwracam panu uwagę, że do takich metod w stosunku do mnie jestem przyzwyczajony i doskonale cele i zamiary tej gry rozumiem. Gra taka jest prowadzona tak dawno, jak państwo polskie istnieje, a wynika ona stąd, że jestem człowiekiem zmuszającym swoją pracą do szacunku dla siebie, niezależnie od stosunku do mnie wypływającego z jakichkolwiek innych względów

Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w roku 1918, zapewnić spokój dla wyrastania państwa, mimo powszechnego zatracenia się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niemal społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samem istnieniem Polski, jako niepodległego państwa.

Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkiemi zwycięstwami, **jakich nawet pradziadowie nie znali a dokonałem tego wówczas, gdy tosamo tchórzostwo czyniło orła białego żółtym ze strachu.** — Dość przypomnieć Spaa, któremu zaprzeczyłem zwycięstwem i nieczną jazdę do głównej kwatery nieprzyjacielskiej podczas zagrożenia stolicy".

Chyba wystarczy!

Niewątpliwie, że słowa b. Naczelnika Państwa, który opluwa własne społeczeństwo, który nie pomny faktów historycznych o własnym narodzie mówi, że drżał przed samym istniem Polski, a każdą zasługę ogniskuje koło siebie, świadczą nie dobrze o funkcjach mózgowych podeszłego w latach Marszałka.

Ale gdy p. Piłsudskiego broni dziś jego niepoczytalność, gdy każdy wróg wzrusza z politowaniem ramionami czytając słowa Marszałka Piłsudskiego, który w swej chorej wyobraźni wywyższa siebie ponad wszystkie wielkie postaci historji — to pełną odpowiedzialność wobec własnego społeczeństwa za te słowa muszą przyjąć niesumienni redaktorzy pism brukowych, którzy dla podniesienia sensacyjności swych pism, dla dobra swej kieszeni wyciągają chorego p. Piłsudskiego na wywiady i następnie rozrzucają je w tysiącach egzemplarzy w masy.

Ten cynizm, ta brutalność i ten objaw pastwienia się pism brukowych nad człowiekiem chorym, powinno społeczeństwo z całą stanowczością potępić i przykrócić niesumienność tzw. redaktorów wyzutych czci i sumienia.

Prośba o dymisję min. Żeligowskiego.

Warszawa. (AW) Wczoraj późnym wieczorem zgłosił się do premjera minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski z zawiadomieniem, że dziś na posiedzeniu Rady ministrów złoży prośbę o dymisję. Kwestja ta będzie tematem dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów.

Zwiększenie zbrojeń niemieckich.

Berlin, 10 lutego (PAT). W komisji budżetowej minister Reichswehry Gessler wygłosił wczoraj przemówienie, w którem wyjaśnił przyczyny zwiększenia budżetu wojskowego na rok bieżący. — Zwiększenie wydatków na uzbrojenie i amunicję, minister motywował tem, że w latach ubiegłych rząd nie mógł dokonywać zakupów broni i amunicji gdyż dopiero teraz otrzymał na to upoważnienie od państw sojuszniczych. Nadto rząd zmuszony jest w ciągu roku bieżącego przystąpić do odnowienia koszar, które na całym obszarze Rzeszy znajdują się w stanie bardzo zaniedbanym.

Odpowiedź Stressemanna na mowę Mussoliniego.

Berlin, 9 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu minister Stressemann odpowiadając na interpelację w sprawie sobotniej mowy Mussoliniego, podkreślił na wstępie swego długiego przemówienia, że ludność Tyrolu otrzymała od rządu włoskiego gwarancję swobody rozwoju kulturalnego. Nieprawdą jest jakoby zapoczątkowana w grudniu roku zeszłego przez prasę niemiecką kampanja zwrócona przeciwko rządowi włoskiemu inspirowana była przez koła rządowe. Ani rząd Rzeszy, ani rząd bawarski — oświadczył dr. Stressemann — z propagandą tą nie mają nic wspólnego. Mussolini jednak w odpowiedzi na zarzuty prasy niemieckiej oświadczył oficjalnie posłowi niemieckiemu, że o ile dzienniki niemieckie nie przestaną atakować Włoch to ma on zamiar zabronić importu towarów niemieckich i ogłosić bojkot Niemiec. Podobny precedens w odpowiedzi na akcję prywatną dzienników zniszczyłby podstawy współżycia międzynarodowego. Kwestja rewizji granicy Brenneru nie należy do Niemiec, ponieważ z Włochami graniczy tylko Austrja.

—ooo—

NOWE KRWAWE ROZRUCHY W KALISZU

Kalisz (AW). Dziś przedpołudniem wbrew zakazowi władz administracyjnych usiłowano urządzić wiec w kinie Stylowy. Gdy na trybunie pokazał się komunizujący poseł Hołowacz z Partji chłopskiej, na sali pokazał się oddział policjantów, który rozproszył obecnych. Wobec agresywnego stanowiska tłumu policja użyła rewolwerów, raniąc 5 osób. Poturbowano również posła Hołowacza, który stawiał opór policji. Przybyły oddział wojska zaprowadził porządek, obsadzając i zamykając ulice. Magistrat był dziś nieczynny. Sklepy zamknięte.

ZABURZENIA BEZROBOTNYCH W ŁODZI

Warszawa (AW). Z Łodzi donoszą, że wczoraj tłum bezrobotnych zgromadził się przed magistratem, domagając się wypłacenia zasiłków. Demonstranci przerwali kordon policji, która z trudem zdołała zaprowadzić porządek. Demonstranci wysłali do magistratu delegację, która przedłożyła postulaty bezrobotnych.

JEDNI GINĄ Z GŁODU, DRUDZY STREJKUJĄ

Warszawa (AW). Jutro odbedzie się w ministerstwie pracy i opieki konferencja w sprawie zażegnania możliwości wybuchu strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem i małopolskiem Zagłębiu naftowem. Negatywny wynik konferencji mógłby doprowadzić do strejku nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskiem, ale i na Górnym Śląsku. Dla poparcia postulatów górników proklamowali robotnicy strejk w Zagłębiu naftowem. Sytuacja jest w każdym razie poważna. Jutro będą obradować również związki górników.

—o—

WIELKI POŻAR W ZAKŁADACH PUTIŁOWSKICH.

Moskwa, 10 lutego. (PAT) W zakładach Putiłowskich w Lenigradzie wybuchł wczoraj groźny pożar, którego ofiarą padł magazyn wozów tramwajowych, magazyn lokomotyw i prawie wszystkie warsztaty. Przyczyna pożaru nieznana, straty znaczne.

SOWIETY NIE CHCĄ JECHAĆ DO SZWAJCARJI.

Moskwa (AW). W odpowiedzi na telegram generalnego sekretarza Ligi Narodów, sir Drummonda, który zawiadomił Rosję o życzenie niektórych mocarstw, by odroczyć termin przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, oświadczył Cziczerin, że sowiety zgadzają się na propozycję owych pięciu mocarstw. Sowiety obstają jednak przy tem, że konferencję należy zwołać do miejscowości poza Szwajcarją. Rząd sowiecki stawia stanowczo warunek by konferencja odbyła się w kraju, z którym unja sowiecka utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

HINDENBURG CHORY.

Wiedeń. (AW) „Wiener Allg. Ztg" donosi, że prezydent Rzeszy, Hindenburg zachorował na zapalenie stawów.

Po dymisji min. Moraczewskiego i gen. Zeligowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego.

Ustąpienie Ministra p. Moraczewskiego i gen. Żeligowskiego z Rządu, daje pole dwu pismom brukowym a to „Kurjerowi Porannemu“ w Warszawie i „Kurjerowi Ilustr.“ w Krakowie do rozsiewania coraz mniej prawdopodobnych, ale zato coraz bardziej sensacyjnych pogłosek o załamaniu się obecnej koalicji rządowej i o grożącem przesileniu gabinetowym. Wprawdzie głosy obu tych pism brukowych nigdy nie zaważyły na szali wypadków, ale niemniej wskazane jest sprostować wiadomości podawane przez obydwa Kurjery i usunąć pewien niepokój, który mógłby się wkraść w drobną część społeczeństwa.

Otóż faktem jest, że wszystkie stronnictwa sejmowe popierające rząd obecny, od dawna już noszą się z zamiarem przeprowadzenia pewnych zmian w personalnym układzie gabinetu.

Najliczniejszy i najpoważniejszy klub sejmowy tj. Związek Ludowo- Narodowy, który wysunał swego przedstawiciela na najbardziej eksponowane i najtrudniejsze stanowisko w rządzie tj. na stanowisko Ministra Skarbu, pragnąłby widzieć taki skład gabinetu, w którym ustałyby wszelkie tarcia wewnętrzne i wszelkie rozbieżności zapatrywań, a umożliwiona byłaby praca dla rozwikłania tych trudności gospodarczych, jakie obecnie piętrzą się przed nami. Dla osiągnięcia tych celów Związek lud.- narod. godzi się na przeprowadzenie pewnych zmian personalnych w gabinecie.

Na zmiany personalne w rządzie godzi się również i Chrz. Dem. i PSL. Piast. **Motywem jakim w tej sprawie powoduje się Chrz. Dem. jest niezadowolenie z powodu przyznania temu stronnictwu tylko jednej teki w rządzie. Chrz. Dem. godzi się na takie przegrupowanie w gabinecie, w którym otrzymałaby dwie teki.**

Stronnictwem, które najsilniej zagraża obecnej koalicji jest PPS. **W stronnictwie tym panuje jednak silna rozbieżność poglądów na obecną sytuację gospodarczą i na konieczność utrzymania rządu koalicyjnego.** Jednym z głównych czynników destrukcyjnych, w pracach rządu był oczywiście poseł Moraczewski, z którego poglądami na sposoby załagodzenia obecnego kryzysu gospodarczego nikt w rządzie nie mógł się zgodzić. Oprócz tego, minister Moraczewski, związany osobistymi stosunkami z p. Józefem Piłsudskim, starał się i sam osobiście i przz swoje najbliższe otoczenie wywrzeć presję na ministrze Żeligowskim, by powołał p. Józefa Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego. Jak wiadomo, presji tej p. Moraczewskiego uległ Minister spraw wojskowych z obawy przed rozmaitymi niespodziankami, jakie mu gotował p. Moraczewski.

Zaznaczyć jednak należy, że poglądy posła Moraczewskiego różnią się djametralnie od poglądów znakomitej większości klubu PPS.

Większość klubu PPS. ogniskuje dziś około siebie poseł Barlicki, który jest zdecydowanym zwolennikiem rządu koalicyjnego i uważa, że rozbicie koalicji stronnictw sejmowych w obecnej chwili byłoby katastrofalne dla interesów państwa. Niemniej poseł Barlicki jest również zwolennikiem zmian personalnych w obecnym rządzie i silnie popiera na stanowisko Ministra robót publicznych posła Hausnera.

Po rezygnacji obecnego Ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego PPS godzi się na powierzenie tej teki gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Kandydatura gen. Sosnkowskiego uzyskała prawdopodobnie większość klubów sejmowych.

—o—

Zabiegi p. Piłsudskiego.

Warszawa, 10 lutego (zo). Wypadkiem dnia była audjencja marszałka Piłsudskiego u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wszystkie audjencje p. marszałka wywołały zawsze duże zainteresowanie i wrzawę. Oczywiście i teraz konferencja ta wzbudziła zaciekawienie, a szczególnie zainteresowała zwolenników orjentacji sulejówkowskiej i to tembardziej, że nawet najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego nic o wizycie nie wiedziało.

Audjencja p. marszałka w Belwederze trwała blisko godzinę. Trudno jest wiedzieć szczegółowo o czem toczyły się narady, można sie orjentować jedynie według kursujących pogłosek. Według nich marszałek Piłsudski starał się przekonać p. Prezydenta, że powinien powołać generalnego inspektora armji w drodze dekretu Prezydenta i że powołanie to winno nastąpić szybko.

P. Prezydent nie dał się przekonać i uznał argumentację za niewystarczającą. Przypomniał, że Rada ministrów rozważając tę sprawę, uznała za konieczne uregulowanie kwestji generalnego inspektora armji w drodze ustawodawczej, tj. po przyjęciu przez ciała ustawodawcze ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Wiadomo po wszechnie, że p. marszałek uważa tę ustawę za niemożliwą dla siebie nie tylko do przyjęcia, ale i do dyskusji.

Eksplozja zbiornika wodnego w Katowicach.

Katowice. (AW) W nocy nastąpił wybuch w wieży ciśnień w Katowicach. Jak się okazało pod ciśnieniem wody został rozerwany zbiornik. Pod wpływem ciśnienia mur otaczający wieżę został zniesiony na długości 20 metrów, oraz uszkodzony na przestrzeni 100 metrów. Wyrwą tą woda w olbrzymiej ilości około 2.000 m.³ rozlała się na bliskich polach, wyrządzając olbrzymie, choć na razie niestwierdzone szkody, sięgające setek tysięcy zł. Miarodajne czynniki rozpoczęły akcję ratunkową. W Katowicach i okolicznych miastach daje się zauważyć brak wody. Zaznaczyć należy, że miasta śląskie były zaopatrywane w wodę przez dwie wieże, z których jedna obecnie wyleciała.

—ooo—

WYCZERPUJĄCA ODPOWIEDŹ MINISTRA OŚWIATY.

Warszawa, 10 lutego. (PAT). W odpowiedzi na interpelację posłów klubu ukraińskiego w sprawie uchwał sekcji Komitetu Politycznego Rady ministrów dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych, dotyczących szkolnictwa ukraińskiego, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w piśmie do p. Marszałka Sejmu podniósł m. i., że jeżeli szkoła ma służyć całemu społeczeństwu bez względu na narodowość i wyznanie i jeżeli odpowiedzieć ma potrzebie łagodzenia wszelkiego rodzaju starć i przeciwieństw, koniecznem jest ustalenie zasady, że w szkole powinny się zacierać antagonizmy społeczne i polityczne. Zasada ta nie sprzeciwia się ani umowom międzynarodowym, ani ogólno-ludzkim zasadom dydaktycznym.

Przeprowadzony t. zw. plebiscyt szkolny wykazał niezbicie, że olbrzymia część zainteresowanej ludności pragnie nauczania w szkole powszechnej w języku państwowym, względnie utrakwistycznej. Z przeprowadzonych szczegółowych dochodzeń z reguły okazuje się, że skargi na rzekome krzywdzenie ludności niepolskiej opierają się na bardzo nieścisłych informacjach. Co się tyczy rzekomego pogorszenia się na Wołyniu sprawy kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi należy stwierdzić, że o ile przed wojną nie było na Wołyniu ani jednego takiego zakładu naukowego, który przygotowałby nauczycieli do nauczania w języku macierzystym, o tyle obecnie przystępuje rząd do utworzenia tam dwujęzycznych seminarjów nauczycielskich. Co się tyczy szkolnictwa średniego, to atrakwizacja gimnazjów państwowych polskich i ruskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu nie została przeprowadzona.

Komisje maturalne do przeprowadzenia egzaminów dojrzałości są zorganizowane tylko dla abiturjentów tych prywatnych szkół średnich **z językiem nauczania białoruskim, rosyjskim i litewskim, które nie mają praw gimnazjów państwowych, ponieważ abiturjenci szkół prywatnych, mających prawo gimnazjów państwowych zdają egzamin dojrzałości w szkołach do których uczęszczają.**

POROZUMIENIE MIĘDZY PRZEMYSŁOWCAMI A „PRACĄ POLSKĄ“.

Sosnowiec (AW). **Na podstawie bezpośredniego porozumienia między dyrekcjami a górnikami zastąpiono w szeregu kopalń Zagłębia Dąbrowskiego soboty angielskie zwykłym 8-godzinnym dniem pracy, przyczem za dwie godziny pracy dodatkowej robotnicy otrzymali 50 procentowy dodatek, co się równa około 2-procentom całotygodniowego zarobku. Na podstawie porozumienia Rady Zjazdu przemysłowców górniczych ze związkiem zawodowym „Praca Polska“, dyrekcje zgodziły się podnieść płace górników o 5 proc. jako rekompensatę za dodatkową dwugodzinną pracę w sobotę.**

POŻEGNALNA WIZYTA P. MAC DONELA.

Warszawa. (AW) W dniu 15 bm. ma przyjechać do Warszawy p. Mac Donel b. komisarz Ligi Narodów w Gdańska, celem złożenia rządowi polskiemu pożegnalnej wizyty.

SOCJALISTYCZNE PANSTWO URZĄDZA WIELKIE MANEWRY.

Lwów (AW). „Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza sowieckiego, iż szef sztabu generalnego sowieckiego Tuhaczewskij wyjechał do Mińska, a stamtąd na granicę sowiecko-polską, gdyż w dniach najbliższych mają się rozpocząć manewry sowieckie. Po ukończeniu ich mają się rozpocząć podobne manewry na pograniczu rumuńskiem, które będą prowadzone również pod kierunkiem Tuhaczewskiego. W podróży towarzyszy mu delegacja dowódców chińskich, przybyłych do Rosji celem zaznajomienia się ze stanem armji czerwonej.

AKCJA OCZYSZCZANIA KRESÓW Z ELEMENTÓW OBCYCH.

Warszawa. (AW) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich województw kresowych specjalny okólnik w jaknajkrótszym terminie przeprowadzenia wśród ludności akcji stwierdzającej obywatelstwo, oraz wydanie dowodów osobistych. Akcja ta powinna być ukończona w dużych miastach w ciągu roku, zaś w małych miastach w ciągu pół roku. Z powodu znacznego napływu cudzoziemców polecono szczegółową kontrolę przedstawionych dokumentów.

W POLSCE NIE MOŻNA ROBIĆ STEIGERA BOHATEREM ŻYDOWSKIM.

Bielsko-Biała. (AW) W dniu wczorajszym w jednym z kinoteatrów bielskich przyszło do demonstracji z powodu wyświetlenia obrazu z procesu Steigera. Dyrekcja teatru była zmuszona zdjąć dalsze wyświetlanie tego filmu. Demonstrantów uśmierzyła policja.

Jak mieszkańców Bydgoszczy wzięli złodzieje na kawał.

Poznań, 10 lutego. Onegdaj mieszkańcy Bydgoszczy byli świadkami „zdjęcia filmowego“, które w rezultacie okazało się bardzo pomysłowo wykonaną kradzieżą. Przed mieszczący się w śród mieściu akcyjny Dom Komisowy, przybyli jacyś „aktorzy“ kinematograficzni z pudłem oznanem, mającem wyobrażać aparat filmowy i z drabinką sznurową. Sami „aktorzy“ poubierani byli w rozmaite dziwaczne kostjumy a jeden nawet podobno był w mundurze policyjnym. Podczas gdy jeden kręcił korbą przy „aparacie filmowym“, dwóch „aktorów“ wlazło po drabinie na dach, który częściowo rozebrali i przystąpili do zabierania rzeczy z Domu komisowego, znosząc je na specjalnie oczekującą platformę. „Zdjęcia“ te trwały dosyć długo. Miejscowy stróż i przygodni widzowie zabawiali się tym widokiem wyśmienicie, tak, że zanim zdołali się połapać „artyści“ niepostrzeżenie ulotnili się, pozostawiwszy dziurę w dachu i suficie, drabinkę sznurową oraz pustki w okradzionym Domu komisowym.

Kradzież zauważono dopiero nad ranem. Są przypuszczenia, iż skradzione rzeczy zostały przewiezione pociągiem do Warszawy lub Poznania. Przedstawiają one wartość 33 tysięcy złotych.

Giełda.

Kraków, 10 lutego 1926 (PAT.) Akcje: Tohan 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0'43, Komercjalny 12'—, Zieleniewski 10'50, 10 70, Trzebinia 0'15, 0 16, Pocisk 0 60, Parowozy 0 21, Górka 8'—, Nafta 0'31, Chmielow 0 20, Krakus 0 22, 0 24, Chodorów 4'30, 4'40, Chybie 3 70, Siersza 2'—, Azot 0 20, Elektryka 0 13, Piasecki 1'30, T. P. G. 0'25, Niemojowski 0'22.

Warszawa, 10 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'30, 7 29, sprz. 7 32, kup. 7 28, Holandja 292 60, 293'53, 291 87, Londyn 35'53, sprz. 35 61, kup. 35'43, Nowy Jork 7'30, 7'32, 7'28, Paryż 26 85, sprz. 26'91, kup. 26'79, Praga 21'61, sprz. 21 63, kup. 21'56, Szwajcarja 140 65, sprz. 141'—, kup. 140'30 Włochy 29 50, sprz. 29'57, kup. 29 43, Wiedeń 102 75, sprz. 103'—, kup. 102'50, Belgja 33'25, sprzed. 33'33, kup. 33'17, Sztokholm 195'60, sprz. 196 09, kup. 195'11.

Zurych, dnia 10 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'04, Londyn 25 25'8, New York 5'19'3, Belgja 23'60, Włochy 20'95, Hiszpanja 73'12, Holandja 208'10. Berlin 1'23'6, Wiedeń 73 05, Sztokholm 139'15, Oslo 105'55, Kopenhaga 128'—, Sofja 3 65, Praga 15'35 5, Warszawa 70'50, Budapeszt 072'7, Białogród 9'13'5 Ateny 7'65, Konstantynopol 2'75, Bukareszt 2'245, Helsingfors 13'07, Buenos-Aires 213'05. Tendencja niepewna.

—ooo—

Włoska ustawa o emigrantach.

Cokolwiek sądzilibyśmy o faszyźmie, musimy jednak przyznać mu, że rozwija się konsekwentnie, nie zbaczając na chwilę z raz obranej drogi. Niema prawie dnia, aby z tamtej strony Alp nadchodzące wieści nie przyniosły jakiegoś nowego dowodu, że tak jest w istocie.

Ponieważ jedyny ostateczny cel faszyzmu — to **dobro państwa w jaknajobszerniejszem pojęciu**, przeto miecz sprawiedliwości zwraca się przeciw każdemu, co temu dobru w jakikolwiek sposób szkodzi. Wśród tych szkodników jedno z pierwszych miejsc zajmują **włoscy politycy**, którzy, nie mogąc pogodzić się się z faszystowskim „regime'm“, **wyemigrowali za granicę**. Przeciwko nim właśnie zwraca się świeżo uchwalona przez parlament włoski **ustawa o emigrantach**, na mocy której spotyka ich kara wygnania, bez możności powrotu do kraju, oraz konfiskata majątku.

Na liście proskrybowanych polityków znajduje się, jako pierwszy, osławiony **Nitti**, b. minister finansów, a później premjer, gorący przyjaciel Niemców i wróg Polaków, człowiek bardzo bogaty, którego majątek przypadnie teraz państwu Mieszka on od pewnego czasu w Szwajcarji. Będąc z zawodu uniwersyteckim profesorem ekonomji politycznej i zdolnym dziennikarzem, Nitti z pewnością nie umrze z głodu na wygnaniu.

Zupełnie inną indywidualnością jest drugi z kolei proskrybowany, ks. don **Sturzo**, organizator i wódz **katolickiej partji ludowej**, osobistość w rodzaju Savonaroli. Stwierdziwszy, że skutkiem ustępstw czynionych przez faszyzm na rzecz katolicyzmu. jego stanowisko straciło w znacznej mierze na znaczeniu, już przed rokiem wyjechał don Sturzo do Angiji i osiadł w jednym z tamtejszych klasztorów.

Trzecim jest **Salvemini**, historyk, który opuszczając Włochy, wystosował do fakultetu filozoficznego Uniwersytetu florenckiego gwałtowny protest przeciw dyktaturze Mussoliniego. Obecnie powołał Sulvemini'ego Uniwersytet londyński na katedrę historji włoskiej.

Czwartym z pomiędzy wybitnych proskrybowanych jest prawie 80 lat liczący **Ricciotl Garibaldi**, syn Józefa Garibaldiego, osiadły od lat kilkudziesięciu we Francji, za którą walczył w r. 1870. Od samego początku ruchu faszystowskiego dał się on poznać jako jego wróg zacięty w licznych pismach i wystąpieniach publicznych.

Z pomiędzy innych osobistości, dotkniętych ustawą o emigrantach, należy wymienić: przyjaciela d'Annunzia, socjalistę **Ambrio** i **Nenni'ego**, naczelnego redaktora dziennika „Avanti“, pod którym pracował Mussolini, będąc jeszcze zagorzałym socjalistą. Nenni do ostatnich czasów nie emigrował, lecz we Włoszech walczył na noże z faszyzmem, teraz atoli będzie musiał kraj opuścić.

Już z tego pobieżnego wyliczenia osobistości dotkniętych proskrypcją pokazuje się, jaka żelazna konsekwencja kieruje postępkami faszyzmu, skoro ośmielił się rzucić rękawicę nawet takiej osobistości, jak Ricciotl Garibaldi, opromienionej sławą swego ojca, jednego z głównych twórców Włoch nowożytnych, skoro uznał, że osobistość ta szkodzi **teraz** interesom ojczyzny.

Aby zdobyć się na taką ustawę i stosować ją tak bezwzględnie — trzeba być człowiekiem wyjątkowym, jakim jest „duce“ Mussolini. **X-y.**

Dla rolnictwa w Anglji.

Rząd p. Baldwin'a przedstawił w Parlamencie dnia 2-go b. m. przedłożenie ustawowe w sprawach rolnych, w którego uzasadnieniu mówi:

— Jest dość powszechna zgoda na to, że narodowa polityka rolna powinna zmierzać do osiągnięcia dwóch następujących celów:

1) wydajność ziemi powinna być podniesiona do starczenia żywności dla narodu;

2) ziemia powinna również stać się podstawą życia i rozsądnego zarobku dla największej ilości ludzi...

Rząd wziął pod rozwagę różne projekty, które zostały mu przedłożone, pociągające za sobą zasiłki bezpośrednie i pośrednie dla rolnictwa, celem wzmożenia uprawy zboża lub rozszerzenia obszarów pod uprawę lecz doszedł do owego wniosku, że nie może popierać żadnego z nich. Czasem zasiłek taki może być usprawiedliwiony czysto chwilową koniecznością lub celem rozpoczęcia nowego przemysłu jak wytwór cukru z buraków, lecz powszechny plan zasiłków dla rolnictwa spotyka się z najpoważniejszym sprzeciwem. Te zasiłki musiałyby być dawane przez nieograniczony czas, i w sumie bardzo poważnej, aby osiągnąć ostatecznie zwiększenie uprawnej ziemi lub ilość zajętych robotników. Zasiłek choćby 2 funtów szterlingów na 1 akr uprawnej ziemi wyniósłby ogólną sumę 20 miljonów na rok i niekoniecznie by się przyczynił do znacznego zwiększenia produkcji, a w obecnem położeniu finansowem kraju nie jest rzeczą możliwą obarczać dodatkowo fundusze publiczne bez żadnej gwarancji odpowiedniej korzyści dla narodu. Co więcej, wobec krańcowych różnic w całym kraju i w jakości i wydajności ziemi, niemożliwą by było rzeczą ustalić słuszny projekt zasiłków, któryby nie płacił zasiłku takim, którzy go nie potrzebują i z którego żadnej wzamian korzyści naród nie będzie miał...

Przedłożenia Rządu są następujące:

Kredytowe: Należy zwrócić pilną uwagę na ułatwienia, krótko- i długoterminowego kredytu, który znajdzie naczelne miejsce w przedłożeniach Rządu.

Małej dzierżawy: Prawnie ma być nadana władza zarządom hrabstwa rozszerzenia małych dzierżaw i dla właścicieli i dla dzierżawców.

Meljoracje: Parlament ma uchwalić miljon funtów, które rozłożone na najbliższe pięć lat, będą wydane jako zasiłki na zatwierdzone plany meljoracyjne, przez odpowiednie władze a w ich braku przez Radę w samem hrabstwie.

Kooperatywy: Pomoc będzie udzielona kooperatywnym organizacjom z objęciem małego producenta.

Mieszkanie: Ma być wprowadzone prawo ułatwiające ulepszenie lub odbudowanie wiejskich domów.

Wszystkie te przedłożenia wzięte razem zabezpiecza według zdania Rządu, pomoc i zaufanie, które są konieczne, aby rolnictwo mogło wziąć właściwy udział w życiu narodu i dozwoli wszystkim warstwom zatrudnionym w tej wytwórczości zorganizować swoją pracę na zdrowej podstawie ekonomicznej. Te metody będą o wiele skuteczniejsze od innych o charakterze drastycznym i rewolucyjnym, które by nałożyły wielkie ciężary na Państwo, całkiem by zniszczyły zaufanie i równowagę i poddały całą tę wytwórczość kontroli i biurokratycznemu mieszaniu się, któryby zdusił przedsiębiorczość i inicjatywę.

Na tem kończy się rządowe uzasadnienie przedłożenia, a te słowa końcowe są oczywiście skierowane przeciw niewczesnym pomysłom agrarnym p. Lloyd George'a.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy.

SERJA TRZECIA.

I. U Juljusza Grossego.

Wśród dziatwy Apollina, uprawiającej u nas sztuki plastyczne, coraz rzadziej spotyka się zanikający typ t. zw. „cygana“, t. j. artysty, oddanego duszą i ciałem sztuce, a pędzącego życie lekkomyślne, bez troski o to, co przyniesie jutro lub pojutrze.

Czasy zmieniły się gruntownie. Miejsce „cyganerji“ artystycznej zajęli malarze i rzeźbiarze, nader trzeźwo zapatrujący się na życie i dążący do zapewnienia sobie bytu nietylko zapomocą wysiłku artystycznego. Jeden więc bierze posadę nauczyciela rysunków w szkołach, inny dostaje się do jakiejś instytucji finansowej, a jeszcze inny żeni się z osobą, posiadającą kawałek ziemi lub jakiś „interes“ i zostaje albo hreczkosiejem, albo „biznesmanem“, nie porzucając jednak w zupełności sztuki, którą zajmują się w chwilach wolnych od swego właściwego zajęcia.

Tacy na pół artyści utrzymują się jednak czasami w swej produkcji na wysokości rzeczywistego artyzmu. Ale koniecznem jest do tego — oprócz talentu — wytrwałe bardzo zamiłowanie do malarstwa czy rzeźby. Boć musi naprawdę kochać sztukę ten, który, nie bacząc na swoje utrudzenie, spowodowane przez zajęcie, mało albo nic nie mające wspólnego z artyzmem, tworzy taksamo, jak ten, co na chwilę nie odrywa się od pracy w atelier.

Wśród takich chlubnych wyjątków między krakowskimi artystami, zmuszonymi przez okoliczności do poświęcania pracy artystycznej tylko części swego czasu, jedno z pierwszych miejsc należy się niezawodnie Juljuszowi **Grossemu**, który w bieżącym miesiącu urządził niewielką wystawę zbiorową swych rzeczy w krakowskim Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, a który wogóle rzadko je daje na widok publiczny.

Przy oglądaniu tej wystawy na myśl nie przychodzi, że autorem prac, ją stanowiących, może być nie zawodowy artysta, tyle bowiem spostrzega się w nich zalet co do pomysłu, rysunku i kolorytu. Zaintrygowany w wysokim stopniu tą wystawą, postanowiłem bliżej zapoznać się z twórczością Grossego i odwiedziłem go w pracowni.

To, co tam zobaczyłem, przeszło moje oczekiwanie. Dorobek bowiem artystyczny Grossego, oglądany mniej więcej w całości, stawia go w rzędzie malarzy poważnych, nietylko uzdolnionych, ale także posiadających niepowszednią wiedzę zawodową, wcale nie dyletancką.

Pierwszym jego nauczycielem, jak mi opowiadał, — był **Łuszczkiewicz**, profesor ongi Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, człowiek obdarzony prawdziwą zdolnością wtajemniczania młodzieży w pierwsze arkana malarstwa, głównie zaś w rysunek, czego dowodem całe zastępy malarzy polskich, którzy ucząc się w tej Szkole, jemu poniekąd zawdzięczali swoją karjerę, zyskawszy dla niej trwałe podstawy. Z początkami, nabytemi w Krakowie, wyjechał następnie Grosse do Paryża, gdzie przebywając lat kilka, zdobył pierwszorzędną umiejętność rysunku i malowania pod takimi mistrzami, jak **Bouguereau** i **Cormons**. Nie poprzestając na tem, w wycieczkach, czynionych później do Monachjum, uzupełnił swoją wiedzę malarską.

Stosy doskonale wykonanych w Paryżu głów oraz aktów męskich i kobiecych, które pokazywał mi artysta, — to dowód nietylko wybornego kierownictwa, pod jakiem tam pozostawał, ale także wielkiej pracowitości i zapału, z jakiemi oddawał się studjom.

Prawdziwa pasja do chwytania za pomocą ołówka lub pendzla wszystkiego, co zasługuje na to swym pięknym lub oryginalnym wyglądem, nie opuściła dotąd Grossego. Że tak jest w istocie, pokazuje się ze stosu również notatek, czynionych przez artystę podczas corocznych wycieczek wakacyjnych, podejmowanych do rozmaitych miejscowości w Polsce i za granicę. Widziałem wśród nich, między innemi, z prawdziwie malarskiem zacięciem wykonane notatki z nad polskiego morza, z Gdańska, z Bretanji, z Holandji, z Wenecji.

Notatki te służą nieraz Grossemu za substrat do dużych widoków i krajobrazów, w których cechy charakterystyczne danej okolicy i jej lokalny koloryt są zawsze wiernie odtworzone.

Najwięcej jednak szkiców i rzeczy skończonych dokonał artysta na Węgrzech, gdzie w okolicach Tokaju ma posiadłość ziemską, którą oczywiście często nawiedza. Szczególniej dużo tematów dostarcza mu sławna „puszta“ węgierska, tak mocno przypominająca swą poezją step ukraiński. Swoistą tę poezję równie węgierskich, jako też charakterystyczne typy tamtejsze oddaje Grosse zapomocą prostych, lecz nie mniej przez to artystycznych sposobów, na których widnieje odbicie prostoty i elegancji francuskich malarzy.

Obok krajobrazów i widoków oglądałem w atelier artysty sporo głów charakterystycznych i portretów, wykonanych pastelą.

Na karnację w pastelach nie mógłbym zawsze zgodzić się, ponieważ zawiele w niej barw żółtych i surowo-czerwonych. Zato co do rysunku są bez zarzutu. Portrety zaś, wykonane przez Grossego, wyróżniają się tem, że nie widać w nich zachodów malarza o „upozowanie“ osoby portretowanej, co tak często psuje dobre skądinąd podobizny.

Gdy opuszczałem pracownię Grossego, który, nawiasem powiedziawszy, imponuje skromnością i na tyle rzadkiem dziś niedocenianiem wartości swych prac malarskich, przyszły mi na myśl końcowe słowa Niewiadomskiego z jego „Wiedzy o sztuce“: „Bo doprawdy zawrotna jest myśl, co byłoby z Polską — krajem ludzi zdolnych — gdyby umiała rozpoznawać genjusz swych synów i dawać im funkcję właściwą“.

I rzeczywiście, gdyby taki Grosse znalazł się w innych warunkach życiowych, do jakich mógłby dojść rezultatów swych zdolności malarskich, swej wiedzy i swej pracy?... **Józef Trepka.**

—:-:—

Trzecie czytanie ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Warszawa, 9 lutego. (PAT). Na wstępie marszałek zawiadomił, że pos. Stanisław Kozicki (Z. L. N.) zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rzeczypospolitej w Rzymie.

Izba przystąpiła do 3 czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Pos. Wojtowicz (Stronnictwo Chłopskie) motywuje poprawkę, aby ustawę rozciągnięto także na wizytatorów i inspektorów szkolnych, oraz ich zastępców. — Poseł Chrudzki (klub ukr.) popierał poprawkę, któraby uniemożliwiła przenoszenie nauczycieli nie polskich w głąb etnograficznej Polski. Pos. Utta (Zjed. Niem.) wypowiadał się głównie za skreśleniem ustępu postanawiającego, że od nauczycieli wymaga się władania poprawnie językiem polskim w piśmie i w mowie. Pos. Federbusch (Koło żydow.) popierał poprawkę, aby także nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej. Pos. Piotrowski (PPS) zapowiada, że klub jego głosować będzie za poprawkami, które domagają się rozciągnięcia ustawy na wizytatorów, następnie za skreśleniem postanowień o nieskazitelnej przeszłości tych, którzy mają być mianowani nauczycielami i dalej za skreśleniem postanowień o zezwoleniu władzy duchownej dla nauczycieli religji, oraz o władaniu poprawnie językiem polskim w mowie i w piśmie, wreszcie przeciwko nadaniu tytułu profesora nauczycielom szkół średnich.

—o—

Wykrycie miljonowego szmuglu w Warszawie.

Warszawa, 10 lutego. Do urzędu śledczego ostatnimi czasy poczęły dochodzić poufne wiadomości, iż niektóre firmy handlowe sprowadzają z zagranicy towar bez cła. Wśród innych firm wskazane były składy i piwnice firmy żydowskiej S. Halpera przy ulicy Leszno 15 i Ciepła 22—24. Firma ta miała jakoby przemycać przez granicę rozmaite towary. Wczoraj w godzinach popołudniowych do tych składów w celu dokonania rewizji przybyli kierownik wydziału konfiskaty warszawskiego urzędu śledczego p. Liwecki, urzędnik tegoż urzędu p. Zjawny, oraz przodownik urzędu śledczego W. Szwede i posterunkowy Biernacki.

Po krótkiem poszukiwaniu znaleziono na składzie kilka wagonów zagranicznych kaloszy wartości około miljona złotych francuskiego lub niemieckiego pochodzenia, na które firma St. S. Halpern nie mogła przedstawić faktur i kwitów celnych.

Firma Halpern twierdzi, iż kalosze są jakoby oclone, gdyby się jednak okazało, że tak nie jest, na co wskazuje dużo poszlak, firma będzie musiała zapłacić skarbowi państwa kilkaset tysięcy złotych kary.

Walne zgromadzenie krak. Koła Związku Ludowo Narodowego.

Zwyczajne walne zgromadzenie krak. Koła Z. L. N. zgromadziło dnia 8 bm. w lokalu Stronnictwa liczny zastęp obywateli naszego miasta.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, posła prof. Konopczyńskiego, złożył sprawozdanie z działalności Stronnictwa w roku 1925 p. Haydukiewicz, zaś p. Maczki sprawozdanie finansowe. Rok 1925 był rokiem pomyślnym w rozwoju Stronnictwa. W nowym lokalu mogło ono rozwinąć żywszą, niż dawniej, działalność. Toteż najbardziej wymownym wynikiem tej pracy, rozszerzanie się ideologji narodowej na terenie Krakowa, a tem samem wzrost wpływów Stronnictwa był silniejszy, niż w latach poprzednich, napływ nowych członków.

Po referacie komisji rewizyjnej, złożonym przez p. A. Bogdanowicza, przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie ustępującego zarządu, poczem dokonano wyborów komitetu obszernego, który w najbliższym czasie wybierze nowy zarząd na rok 1926.

Następnie poseł Rymar w obszernym i głęboko ujętym referacie przedstawił najważniejsze problemy polityczne i gospodarcze chwili obecnej. Szereg dodatnich objawów życia naszego w ostatnich miesiącach, jasny program Stronnictwa i widoki jego zrealizowania pozwalają żywić nadzieję, że ciężkie przesilenie, jakie przeżywamy, zakończy się może nawet wcześniej u nas, niż gdzieindziej i wreszcie wejdziemy na normalną drogę rozwoju. Do tego jednak konieczną jest współpraca wszystkich czynników: rządu, Sejmu i społeczeństwa. Posłowi Rymarowi podziękowano gorącemi oklaskami.

W dyskusji przemawiali pp. pos. Matłosz, ks. Szepieniec, Doboszyński i inni, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Zebrani opuszczali salę w podniosłym nastroju, ożywieni wiarą w siły własne i państwa.

Krwawe zajście w Kaliszu.

Warszawa, 9 lutego. (PAT) W dniu 9 lutego 1926 o godzinie 2 przed magistratem w Kaliszu zaczęły się gromadzić tłumy bezrobotnych żądające pracy. Pomimo zapewnień przedstawicieli zarządu miasta że kwestja pracy wkrótce zostanie rozstrzygnięta tłum przez czas dłuższy nie rozchodził się i podburzany przez agitatorów wtargnął do magistratu i zaczął demolować biura. Pobito prezydenta miasta Kalisza Szarawa, przyczem rzucono się na policję. Policję zaatakowano kamieniami usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonarjuszy przyczem ze strony policji został ranny aspirant Pączek, oraz trzech posterunkowych. Osaczony ze wszystkich stron konny oddział policji w obronie życia użył broni palnej raniąc z pośród tłumu 5 osób. Jednemu z policjantów zrabowano rewolwer. Do pomocy wezwano wojsko. Na miejsce zajścia wyjechał wojewoda łódzki Darowski z naczelnikiem wydziału.

Warszawa. (AW) W związku z wczorajszym tragicznym wypadkiem w Kaliszu odbyła się wczoraj późno wieczorem konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych z udziałem min. Raczkiewicza i wicemin. Olpińskiego, dyr. d. b. bezpieczeństwa Jaszczóła. Wydano szereg doraźnych zarządzeń. Do Kalisza wyjechał z ramienia głównej komendy policji państwowej, zastępca głównego komendanta p. Wardyński. Dziś udaje się także specjalna komisja śledcza, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa pracy, oraz prokuratury. Dodać należy, że z powodu uszkodzenia komunikacji telefonicznej ministerstwo spraw wewnętrznych zostało zawiadomione o wypadkach dopiero wieczorem.

Tajemnicze zniknięcie klejnotów w światku teatralnym w Warszawie.

Warszawa, 10 lutego. Posiadająca niegdyś w Warszawie wielu wielbicieli talentu — i zawsze mile przez publiczność witana na deskach scenicznych artystka teatrów stołecznych p-ni Stanisława Kłosowska, padła ofiarą tajemniczej kradzieży. P-ni Kłosowskiej z mieszkania jej przy ul. Przeskok Nr. 2 znikła cenna pamiątkowa biżuterja, której wartość p-ni K. ocenia skromnie na sumę 10.000 zł.

Gdy p. K. nie mogąc zdać sobie dokładnie sprawy w jaki sposób biżuterja jej mogła ulotnić się z mieszkania, — zwróciła się o pomoc do władz policyjnych i gdy te poczęły bliżej badać rozmaite okoliczności, — padły nagle poszlaki na jedną z przyjaciółek p. K. również niegdyś artystkę p. M. W.

Przyjaciółka ta, która swego czasu należała do rzędu osób bardzo zamożnych — posiadała nawet zapisaną jej przez jednego z przyjaciół kamienicę w Warszawie — znalazła się wszakże w okresie powojennym w położeniu bardzo trudnem i poczęła kołatać o pomoc do dawnych koleżanek, do których też zaliczała się i p. K.

Bywając bardzo częstym gościem u p. K. dawna heroina sceny operetkowej, — poczęła zwracać się do p. K. zrazu o drobne pożyczki, ostatnio zaś prosiła o większe sumy, potrzebne jej jakoby na koszta połączone z zamiarem uzyskania pozwolenia na otwarcie teatru w jednem z miast prowincjonalnych.

Nie otrzymawszy żądanych pieniędzy p. W. podczas jednej z ostatnich wizyt u p. K., nagle wpadła jakgdyby w stan omdlenia. W mieszkaniu oprócz K. i W. nie było nikogo. P-ni K. pobiegła po wodę, a gdy W. powróciła do stanu normalnego i mieszkanie opuściła, wtedy p. K. spostrzegła brak kosztowności.

W związku z temi szczegółami p. W. została przez policję zatrzymana i dziś stawiona przed sędziego śledczego.

Sędzia po przesłuchaniu p-ni W. nie znajdując dostatecznych podstaw do oskarżenia pozostawił ją na wolnej stopie.

Gdzie podziała się wobec tego cenna biżuterja— niewiadomo.

Jubileusz pracy wielkiego działacza narodowego.

Przemyśl, 8 lutego. W niedzielę dnia 7 b. m. odbył się w naszem mieście Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo Narodowego. Obrady jej odbiegły tym razem od zwykłego szablonu, albowiem w program włączono skromny hołd, złożony dr. Leonardowi Tarnawskiemu, uczestnikowi powstania z roku 1863, b. posłowi sejmu galicyjskiego, a później Konstytuanty w wolnej już Polsce, twórcy ruchu wszechpolskiego w tej połaci kraju, a wreszcie niestrudzonemu działaczowi na niwie społecznej i kulturalno oświatowej swego miasta i powiatu. Te i podobne im tytuły pracy i zasług wymienił prez. wojewódzkiej organizacji stronnictwa dr. Opieński, kiedy wstępne do obrad przemówienie zakończył wnioskiem Zarządu, ażeby Rada wojewódzka dra Leonarda Tarnawskiego z okazji osiemdziesiątej rocznicy jego życia, a w uznaniu zasług dla narodu położonych, zamianowała go swym honorowym prezesem. Wniosek przyjęto gromkiemi oklaskami, poczem zabrał głos dostojny przewodnik w pracy narodowej.

„To serdeczne odznaczenie — mówił — jakiem mnie obdarzyliście, szanowni koledzy, jest mi bardzo drogie. Pochwały jednak wypowiedziane przez pana przewodniczącego, przechodzą moje zasługi. Prawda, przelałem w roku 1863 kroplę krwi mojej za Ojczyznę, lecz to był tylko obowiązek. Ten sam obowiązek później kierował mojemi poczynaniami. Chciałbym jednak, aby ta pamięć o moich obowiązkach była pobudką do pracy dla Ojczyzny, która w tak trudnych czasach znajduje się warunkach. Ale jak wierzyłem w niewoli, że ona Zmartwychwstanie, tak mam niepłonną nadzieję, iż przeżyjemi zło i doczekamy się lepszych dni".

Podziękowaniem za „uczczenie" Radzie, posłom i senatorom, a byli między nimi dr. prezes Głąbiński, senator E. Adam, dr. Prószyński, Matłosz, Ostrowski, Jachymiak, Wierczak i Rymar, zakończył Jubilat swe przemówienie, poczem odbyła się wspólna fotografja na podwórzu „Sokoła".

Wieczorem miejscowe Koło Związku Ludowo-Narod. uczciło swego honorowego prezesa i gości skromną wieczornicą, w której wzięło udział ponad 200 osób.

Szereg toastów rozpoczął prez. Głąbiński. Ze zwykłą sobie swadą oratorską wskazał, że dziś Polsce brakuje silnych charakterów. Do tych, które są. trzeba zaliczyć Tarnawskiego. Przedewszystkiem na jeden rys tego charakteru zwraca uwagę: na obowiązkowość. „Tam, gdzie powinien być, jest pierwszym, to, co ma robić, stara się robić najlepiej. Prez. Leonard Tarnawski nie myślał i nie myśli o sobie, lecz szuka wszędzie dobra państwa i narodu". Tak było, gdy posłował, tak jest i teraz. „Bo ilekroć bawi w Warszawie, przychodzi do mnie i mówi nie o sobie, ale o sprawach ogólnych. Więc na cześć L. Tarnawskiego wznieśmy okrzyk: niech żyje!"

Z kolei radny miasta Styfi Józef mówił o zasługach prezesa Tarnawskiego, jako twórcy Sokoła przemyskiego, p. Karol Janicki o jego zasługach dla mieszczaństwa położonych, burmistrz Kostrzewski o pracy w radzie miejskiej. Imieniem „chłopów polskich" piękne bardzo przemówienie na wspomnieniach wspólnej pracy oparte, wygłosił b. poseł do parlamentu austr. p. Wiącek. Ks. dr. Momidłowski z przejęciem i serdecznością mówił o „czystości intencji" w słowach i czynach prezesa Tarnawskiego. Dorzucili do wiązanki życzeń swe uznanie i hołd posłowie Wierczak, Rymar i Matłosz, poczem toast „kochajmy się" w ręce prez. Głąbińskiego wzniósł burmistrz Kostrzewski, co dało sposobność do żywiołowej manifestacji na cześć niezmordowanego budowniczego wielkiej, potężnej Polski.

Które seminarja otrzymały pełne prawo państwowości.

Kraków, 10 lutego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało: 1) pełne prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na trzy lata prywatnym Seminarjum nauczycielskim: żeńskim: im. św. Rodziny w Krakowie, im. Fr. Preisendanza w Krakowie, im. bł. Kingi w Tarnowie na dwa lata: im. ks. Bronisława Świeykowskiego w Gorlicach, na rok szkolny 1925/26 im. Kl. Hofmanowej w Bochni, Instytutu Marji w Krakowie, im. S. Münnichowej w Krakowie i SS. Urszulanek w Tarnowie.

2) niepełne prawa państwowych Seminarjów nauczycielskich na rok szkolny 1925/26 prywatnym Seminarjom nauczycielskim żeńskim: im. św. Hildegardy w Białej, im. kr. Jadwigi w Dębicy, im. M. M. Konopnickiej w Nowym Sączu, im. M. Konopnickiej w Nowym Targu, im. św. Kingi PP. Klarysek w Starym Sączu, im. M. Reja w Krakowie, miejskie w Wadowicach.

Co dzień niesie?

Dziś 11 Jutro piątek 12-go. Eulalji p.

Objaw. NMP.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7'03. — Zachód 16.39.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +4° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Czwartek: „Księżniczka dolarów".
Piątek: „Księżniczka dolarów"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: „Polityka i miłość".
Piątek: „Bitwa pod Waterloo"

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dziewczyna z zapałkami".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Chryzantemy" z Wierą Chołodnają w głównej roli.

Reduta: „Walka o kobietę i brylant". Nadto: „Małpa wybawcą" i „Percy sprzedany".

Uciecha: „Tajemnica białej ciszy". Dramat wyprawy kapitana Scotta do bieguna południowego. (8 aktów).

Wanda: „Nik — król szoferów". — Nadto Harold Llyod w zabawnej grotesce: „Grunt się nie przejmować".

Warszawa: „Gorączka złota" wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Adolf Parizer — Lwów, Dieram Papazian — Wiedeń, — Franciszek Tomaszek — Dobra, Emil Wierzbicki — Warszawa, Mikołaj Piotrowski — Warszawa, Senator Wł. Długosz — Siary, Dr. Bolesław Brodnicki — Krynica, Zygmunt Klein — Budapeszt, Ernest Feiner — Praga.

Hotel Saski:

Izydor Kaplan — Warszawa, Emil Żychiewicz — Lwów, Leon Knyszyński — Łódź, Marja Kempner — Łętownia, Antoni Norer — Łódź, Ozjasz Lutwak — Lwów, Jan Hlawaty — Lwów, Włodzim. Korn — Lwów, Włodz. Jegorow — Warszawa, Izydor Zuckerman — Wiedeń, Zdzisław Brunicki — Lubień, Czesław Łopuski — Pilzno.

—ooo—

ZMARLI:

Teresa Sierotwińska, wdowa po Feliksie, zmarła 10 lutego w 71 r. życia. Pogrzeb w piątek 12 lutego o godz. 10 rano z kapl. cmentarza rakowickiego.

Kamila Głuchowska, wdowa po lekarzu, zmarła 9 lutego w 75 r. życia. Pogrzeb dziś 11 lutego o godz. 2'30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

—ooo—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z czwartku na piątek służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Koroną**, Rynek Gł. 22, 2) **Apteka pod Gwiazdą**, ul. Florjańska 15, 3) **Apteka pod Opatrznością**, ul. Karmelicka 23, 4) **Apteka**, ul. Warszawska 39, 5) **Apteka pod Aniołem**, ul. Dietlowska 76.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOM. RZĄDU. Jak słychać, posiedzenie członków Rady przybocznej komisarza rządu m. Krakowa, odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisarza rządu Ostrowskiego, oraz wydanie opinji o budżecie miejskim na rok 1926.

NOWY STATUT GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH. Jak się dowiadujemy, władze przemysłowe w Krakowie, opracowały nowy statut giełdy płodów rolniczych. Statut wprowadza pewne zmiany w dotychczasowym systemie notowania cen, oraz zajmuje się szeroko instytucją sądów rozjemczych i polubownych. Nowy statut zostanie przedłożony w najbliższych dniach ministerstwu handlu i przemysłu do zatwierdzenia.

Klinikom krakowskim grozi zamknięcie.

Dlaczego Kraków stale jest po macoszemu traktowany?

Szczupłe kredyty, udzielane przez min. oświaty na **utrzymanie klinik uniwersyteckich w Krakowie, pozwalały z trudem na prowadzenie tych zakładów, a starania władz uniwersyteckich o zwiększenie dotacyj rządowych nie odnosiły skutku.**

Ostatnio wobec dalszego zmniejszenia kredytów **kliniki krakowskie stanęły wobec groźby ich zamknięcia.**

Dziekanat wydziału lekarskiego Uniw. Jag., zdając sobie sprawę z katastrofy, jakąby wywołało zamknięcie klinik zwłaszcza teraz, w ciągu roku szkolnego, zwołał wczoraj nadzwyczajną konferencję profesorów fakultetu medycznego, na której rozważano niebezpieczeństwo zamknięcia klinik, o ile kredyty rządowe na ich utrzymanie nie zostaną natychmiast wyasygnowane.

Ponadto zastanawiano się, czy **jest możliwe dalsze prowadzenie klinik w ramach dotychczasowego budżetu, który i tak jest bardzo szczupły i niewystarczający.**

Dalszy ciąg konferencji wydziału lekarskiego odbędzie się dzisiaj, we czwartek, na której zapadną decydujące uchwały co do losu klinik i zakładów medycyny.

Zamknięcie klinik byłoby katastrofą przedewszystkiem dla chorej ludności, która korzysta z leczenia w tych zakładach, oraz dla medyków i asystentów, których studja i praktyk przez to wielce by ucierpiały.

W razie nieotrzymania doraźnego kredytu grozi zamknięcie następującym klinikom: **wewnętrznej, chirurgicznej, ginekologiczno - położniczej, neurologiczno-psychjatrycznej, okulistycznej i pedjatrycznej.** Jedynie **kliniki laryngologiczna i dermatologiczna nie byłyby chwilowo narażone na zamknięcie gdyż korzystają one z funduszu państwowego szpitala św. Łazarza.**

Skrajna nędza bezrobotnych pracowników umysłowych.

O zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dnia 9 bm. odbyło się zebranie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie pod przewodnictwem dra Müllera. Na zebranie to jawiła się delegacja Związku Urzędników Prywatnych, która przedstawiła **niezwykle ciężkie położenie bezrobotnych pracowników umysłowych, z których większość znajduje się w skrajnej nędzy**, domagając się **przyspieszenia wprowadzenia w życie noweli o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia** a narazie wyasygnowania odpowiedniego kredytu na pomoc doraźną.

Przew. dr. Müller wyjaśnił, że zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie **już dwukrotnie** (w grudniu i styczniu) przedkładał wnioski zarządowi głównemu funduszu bezrobocia w Warszawie w sprawie wejścia w życie noweli w okręgu krakowskim i **jeszcze raz dzisiaj ponowi teńże wniosek.**

Następnie uchwalono wysłać do ministra pracy i opieki społecznej depeszę następującej treści:

„Wobec wzmagającej się nędzy bezrobotnych pracowników umysłowych i rosnącego rozgoryczenia uprasza o bezwłoczne wprowadzenie w życie noweli o zabezpieczeniu pracowników umysłowych, a narazie o wyasygnowanie przynajmniej 20 tysięcy złotych na doraźną pomoc. Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie".

ATRAKCJE LETNIEGO SEZONU W KRAKOWIE. W piątek, dnia 12 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Izby Handlowej i Przemysłowej odbędzie się zebranie zainteresowanych czynników Krakowa, zwołane przez Polski Związek Turystyczny z inicjatywy Prezydjum miasta oraz Izby Handlowej. Celem zebrania będzie utworzenie organizacji, która ma się zająć atrakcjami dla przejezdnych obcych w Krakowie w sezonie letnim.

O zaproszenie na to zebranie należy zwracać się do lokalu Pol. Związku Turystycznego, Szpitalna 36.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek dnia 12 lutego br. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. dr. inż. Adam Rożański odczyt na temat: „Meljoracje w Czechach" (Sprawozdanie z podróży). Goście mile widziani.

ZEBRANIE POW. KOŁA ZW. INWALIDÓW W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 7 lutego br. w sali Sokoła odbyło się Walne doroczne zebranie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów w Krakowie, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, w skład którego weszli:

Dr. Stanisław Prostak przewodniczący Koła, Bronisław Nowak — zastępca przewodniczącego, Ruła Leopold sekretarz, Nogajeski Antoni zastępca sekretarza, Babraj Jan skarbnik, Sajek Błażej zastępca skarbnika.

W ciągu dalszym uchwalono rezolucje domagające się powiększenia sił w Wydziale VI. Izby Skarbowej, ze względu na to, że akta kompletnie gotowe, gdzie winno nastąpić bezzwłoczne wypłacenie renty czekają od 3-ch do 5-ciu miesięcy na aprobatę, a z powodu braku sił załatwione być nie mogą, co wywołuje niepożądany ferment wśród ofiar wojny. Domagają się szybkiego wykonania ustawy o rewizji koncesji, na którą czekają ofiary wojny przeszło rok. Piętnuje zawarcie paktu przez Rząd z żydami, mocą którego rewizja koncesji została wstrzymana na lat pięć. Domaga się od Sejmu unieważnienia tego paktu.

POLSKI KOMITET POMOCY DZIECIOM. **W tych dniach Minister Pracy i Opieki Społecznej nadał nowy statut Polsko Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom, zmieniający nazwę jego na „Polski Komitet Pomocy Dzieciom". Statut zapewnia instytucji znacznie szerszy niż dotąd zakres działalności; celem Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom będzie podnoszenie stanu zdrowotnego, moralnego i kulturalnego dzieci i młodzieży oraz polepszenie warunków bytu niemowląt i matek ciężarnych, bez różnicy wyznania i narodowości. Zadania te będą osiągane przez tworzenie i prowadzenie opieki zakładowej zamkniętej i otwartej (bursy, zakłady specjalne, ochrony i t. p) i niesienie pomocy doraźnej drogą rozdawnictwa artykułów żywnościowych i sanitarnych. Pozatem Polski Komitet Pomocy Dzieciom stawia sobie za zadanie popieranie i stałą pomoc dla wszystkich prac organizacyjnych w dziedzinie medycyny społecznej i zapobiegawczej, popieranie działalności władz komunalnych i instytucji społecznych i współpracę z niemi w zakresie opieki higjeniczno-lekarskiej i społeczno-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą oraz gromadzenie i opracowywanie pod względem naukowym materjałów z zakresu opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą.**

W SPRAWIE DEKORACJI KWIATOWEJ MIASTA KRAKOWA. Polski Związek Turystyczny przy współpracy akademików Bratniej Pomocy spowodował obejście wszystkich domów śródmieścia i ważniejszych ulic Krakowa, celem zebrania zamówień na wiosenną dekorację kwiatami okien i balkonów.

Akademicy, legitymujący się zaświadczeniem Związku, upoważnieni są do przyjmowania zamówień, oraz inkasa, za wydaniem drukowanych poświadczeń z uwidocznionymi warunkami dostawy.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego przedstawi w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 4-ej popołudniu w sali Tow. Technicznego, Straszewskiego 28, — nową serję „Bajek dla dzieci" z obrazami świetlnemi. Program: 1) „Słowik" Andersena, 2) „Królewna na ziarnku grochu", 3) „Bajka o Kasi i królewiczu", 4) „Matka pszczół", 5) „Sześć łabędzi" w wykonaniu pp. Gabrjeli Stopczyńskiej, Zofji Niklasówny i Wł. Szewczyka. Bilet wstępu 50 groszy.

„JAK KTO MOŻE" tak pospieszy dnia 13 bm. do sali Saskiej na Wielką Zabawę Taneczną Wydziału Zapomogowego Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych. Licznie napływające zgłoszenia po zaproszenia i bilety zapewniają zabawie tej pełne powodzenie, a światły cel, bo dla **bezrobotnych pracowników umysłowych** ściśnie niezawodnie liczne rzesze chcących się dobrze a tanio zabawić. W programie różne niespodzianki, bufet we własnym zarządzie. Wstęp 4 zł. dla członków, ich rodzin, oraz akademików 2'50 zł.

Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Zw., Sławkowska 6, I. p., między godz. 7—9 wiecz.

REDUTA ARTYSTÓW OPERETKI KRAKOWSKIEJ w sobotę 13 bm. o 11 w nocy w teatrze Operetki Nowości zapowiada się świetnie. Komitet reduty przygotował sporo niespodzianek dla pań i panów. Atrakcją reduty będzie wybór królowej reduty, koronacja „Jej Królewskiej Mości", koroną z pereł, która zostanie własnością wybranej królowej. Pozatem nagrodzone zostaną cennemi podarkami trzy piękności, trzy najładniejsze kostjumy, dwa tańce i cztery najmniejsze i najzgrabniejsze

nóżki. Obfity tani bufet pod zarządem gospodyń reduty pp. Artystek. Bilety i nieotrzymane jeszcze zaproszenia są do nabycia w dyrekcji teatru operetka Nowości przy ul. Rajskiej i w handlu WP. Rudnickiego Linja A B, telef. 1099.

NAJWIĘKSZĄ REDUTĄ KARNAWAŁOWĄ u schyłku obecnego karnawału będzie „Reduta Muzyków", którą urządza w sobotę, dnia 13 bm. w salach Starego Teatru Związek Muzyków Polskich, znany nader sympatycznie w naszem mieście ze swej działalności koncertowej, przez urządzanie poranków symfonicznych. Protektorat nad tą zabawą, z której dochód przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych muzyków, objęli łaskawie: Wojewoda Kowalikowski, Vice-Prezydent Dr. P. Wielgus, Posłowa Marjanowa Dąbrowska, Jenerał Wacław Dziewanowski, Pułkownik St. Augustyn, Prezes Inż. K. Barwicz, Red. Dr. A. Beaupre, Dyr. Inż. Stan. Bieliński, Red. A. Błażejowski, Prezes J. Greger, Dr. M. Grafczyńska, Red. E. Haecker, Prof. Dr. Jachimecki, Dr. A. Jendel, Red. M. Konopiński, Komendant P. P. St. Pilch, Dyr. Inż. Polaczek, Dyr. St. Styczeń.

„Reduta Muzyków" musi zdobyć sobie już z góry popularność i powodzenie, gdyż organizatorowie jej przygotowują dla Krakowa jedyną swojego rodzaju atrakcję tj. udział muzyczny wszystkich połączonych orkiestr krakowskich. Hasłem „Reduty Muzyków" będzie „dużo muzyki i wesołości". Zaproszenia wydaje komitet zabawy przez cały dzień w firmie J. Lipski (Sławkowska 8), oraz w czwartek, piątek i sobotę od godz. 5—7 w kasie Starego Teatru.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na pl. Słowiański, gdzie w kiosku uległa zatruciu gazem świetlnym kobieta niewiadomego nazwiska, licząca lat 25. W drodze do szpitala kobieta owa zmarła. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE WYRODNEJ MATKI. Aresztowano Annę Kaszecką, lat 25, służącą, rodem z Czatkowic pow. Chrzanów, pod zarzutem podrzucenia dziecka dnia 8 bm. w bramie domu przy ulicy Koletek l. 10.

Przesłuchana przez organa śledcze tut. EUŚ. przyznała się do zarzuconego jej przestępstwa — motywując swój czyn brakiem środków do życia.

UJĘCIE ZŁODZIEJKI TARGOWEJ. Aresztowano niejaką Annę Stąpową z Krakowa na gorącym uczynku kradzieży torebki z kwotą 450 zł. na szkodę Julji Zamojskiej, zam. w Bieńczycach w chwili, gdy poszkodowana zajęta była zakupami prowiantów na placu Nowym w Krakowie.

W chwili aresztowania odrzuciła Stąpowa torebkę — pieniądze natomiast zdołała ukryć w ustach, skąd je następnie wyjęto i zwrócono poszkodowanej.

TRZY ZNACZNE KRADZIEŻE. Salomonowi Riegerowi z Nowego Targu skradziono w Krakowie z wozu w ulicy św. Wawrzyńca, podczas przewozu towaru 1 worek materjałów płóciennych na koszule, wartości około 600 złotych. Poszkodowany nie wyklucza ewentualności, iż worek z materją spadł z wozu i ktoś z przechodniów mógł go podjąć i zatrzymać dla siebie. — Michalina Kirschbaum, zam. przy ul. Brzozowej l. 17, zgłosiła, że dnia 8 bm. wieczorem podczas chwilowej jej nieobecności, nieznany sprawca skradł z mieszkania płaszcz damski perski, wartości około 1.500 złotych. — Szymonowi Elsnerowi, zamieszkałemu przy ul. Sebastjana l. 28, skradziono z okna wystawowego przy ul. Senackiej l. 8, płótno, wartości około 100 zł. Kradzieży dokonano w czasie, kiedy poszkodowany zajęty był pracą w sklepie i nie zwracał uwagi na okno wystawowe.

ODSTAWIENIE DO SĄDU ZŁODZIEI GARDEROBIANYCH. W związku z kradzieżą mieszkaniową dnia 4 bm. na szkodę Stefana Zbigniewicza, słuchacza Akademji Sztuk Pięknych, zam. przy ul. Podzamcze 30, organa ekspozytury śledczej w Krakowie przytrzymały wczorajszego dnia pod zarzutem powyższej kradzieży Henryka Pstrusińskiego, lat 18 z Krakowa, jako sprawców powyższej kradzieży. Skradzione futro i garderobę wartości 3.000 złotych, odebrano różnym paserom i zwrócono poszkodowanemu, zaś gotówkę w kwocie 490 zł. skradzioną wówczas Zbigniewiczowi zdołali sprawcy przetrwonić ze swojemi kochankami. Pstrusińskiego i Oliwę odstawiono do więzienia s. o. k. w Krakowie.

W związku zaś z kradzieżą futra, dokonaną przed kilku dniami na szkodę profesora dr. Schneidra z Krakowa, organa śledcze tut. EUŚ. aresztowały w dniu 9 bm. niejakiego Wolbrechta Zbigniewa, lat 19 z Jarosławia, bez zajęcia i zamieszkania, który do zarzuconej mu kradzieży się przyznał. Skradzione futro zwrócono poszkodowanemu. Wolbrechta odstawiono do więzienia s. o. k.

Zastraszająca ilość włamań i kradzieży kolejowych.

Złodzieje kolejowi grasują na przestrzeni.

W ostatnich czasach policja krak. zanotowała cały szereg **włamań i kradzieży z wozów kolejowych, które obecnie zastraszająco się mnożą.** Oto w ostatniej dobie znów **wykryto nowe trzy kradzieże kolejowe.**

I tak: posterunek P. P. na dworcu towarowym w Krakowie zawiadomił krak. EUŚ., iż w nocy z 6 na 7 bm. **nieznani sprawcy skradli z wozu towarowego Nr. 491 na przestrzeni Kraków-Bochnia 25 kg. cykorii „Francka" i 36 kg. wyrobów blaszanych.** Podobnej kradzieży dokonano również dnia 9 bm. na przestrzeni Wiedeń-Kraków z wozu towarowego nr. 72583, skąd zabrano 5 skrzynek śliwek wartości dotychczas nieustalonej.

Wreszcie **na przestrzeni Kraków-Tarnów skradziono z pociągu Nr. 493, 1 skrzynię czekolady wagi 60 kg.** Złodzieje oderwali plomby od wozu i z łupem zbiegli.

Z sali sądowej.

ZA ZBRODNIĘ WYMUSZENIA.

Sąd okręgowy karny w Krakowie pod przew. sso. Tomaszewskiego zasądził Kazimierza Heldta za zbrodnię wymuszenia na 3 miesiące więzienia. Podstawą zasądzenia były 2 listy upominalne, które Heldt, jako kierownik oddziału stolarskiego, wystosował do swego pracodawcy Władysława Stobierskiego o wypłatę należnej pensji za pracę. W liście tym groził Heldt Stobierskiemu nieprzyjemnościami, doniesieniem do dzienników i do ministerstwa kolei, w razie niezapłacenia należnej mu należytości za godziny, ponad 8 godzin pracy.

Trybunał był zdania, że pretensja taka nie przysługiwała Heldtowi, i że listy jego były zbrodniczem wymuszeniem. Wczoraj sąd apelacyjny karny, pod przew. sso. Krausa zniósł wyrok apelacyjny i uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary. Zdaniem trybunału, robotnik upominający się o zapłatę nie popełnia zbrodni nawet, jeżeli w liście swoim niezręcznie się wyraża. Chodzi o to tylko, czy pretensja jego nie jest napastliwa. Otóż trybunał ustalił, że oskarżony na podstawie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy miał prawo dochodzić swej pretensji, którą zresztą zaskarżył do Sądu przemysłowego. Z aktów Sądu przemysłowego okazało się w istocie, że Stobierski uznał nawet pretensję robotnika i zawarł z nim ugodę na 120 zł., z których natychmiast 70 zł. wypłacił. Listy upominalne miały na celu wydobycie reszty kwoty 50 zł. Oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr. Heski.

—o—

ZE SPORTU.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW odbędzie się w poniedziałek dnia 22 lutego 1926 roku w sali Saskiej p. Gruszczyńskiego, św. Jana 6, o godzinie 7-ej wieczorem.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków w pierwszym terminie, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w terminie drugim tj. w pół godziny później tego samego dnia, z następującym porządkiem dziennym: I. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; II. Wybory prezesa, kapitana, oraz siedmiu członków Wydziału. III. Ewentualne zmiany statutu. IV. Wnioski i interpelacje.

Prawo uczestniczenia w obradach oraz prawo głosu mają tylko **ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami za rok 1925**, która to okoliczność będzie ściśle kontrolowana.

Z tego powodu Wydział prosi odnośnych członków o uregulowanie zaległych wkładek przed terminem Walnego Zgromadzenia do rąk skarbnika p. Warskiego, Grodzka 29, II. p.

Za Wydział: sekretarz: **St. Wierzejski** mp. prezes: **K. Maternowski** mp.

SAMOLOTEM NAD MOUNT EVEREST.

Jak wiadomo Mount Everest jest najwyższym szczytem Himalajów, a zarazem najwyższym szczytem świata. Dlatego też uzyskał dość ciekawą i zaszczytną nazwę „dach świata".

Niedawno pojawiły się w prasie zagranicznej dycji, narazie wiadome są o tyle, że Callizo uda światowy rekord wysokości w lotnictwie, powziął śmiały zamiar dokonania lotu ponad szczytem Everestu. Lądować na nim oczywiście nie będzie, wystarczy przecież, że pod skrzydłami swego ptaka dojrzy szczyt i pokryje go zrzuconym sztandarem Francji.

Szczegóły tej jedynej w swym rodzaju ekspedycji, narazie wiadome są o tyle, że Callizio uda się najpierw do Indji, prawdopodobnie już w marcu ubr. na aparacie Bleriot-Spad, o silniku 500 KM. Na „pokładzie" samolotu prócz pilota, przewidziane jest miejsce dla operatora filmowego i jednego pasażera. Operatora filmowego, dostarczyć ma podobno jakieś wielkie amerykańskie przedsiębiorstwo kinematograficzne, które nawiasem mówiąc, ma sfinansować całą ekspedycję. Pasażerem tym będzie Francuz naturalnie — a dodawać nie trzeba — że już dziś o rolę tą ubiegają się setki osób.

Teoretycznie rzecz biorąc, wydawałoby się, że powyższa wyprawa ma wszelkie jednak szanse powodzenia. Wysokość szczytu Everestu sięga 9.000 metr. Wysokość taką niejednokrotnie już osiągały samoloty pościgowe. Trudność polega na tem, że samolot unieść musi 3 osoby, oraz odpowiednie zapasy produktów. Niebezpieczeństwo zaś polega na możliwości jakiegoś uszkodzenia aparatu w czasie lotu nad górami i tragiczną strać się może wówczas niemożliwość lądowania w górach. Miejmy jednak nadzieję, że zarówno konstruktorzy francuscy, jak i sam pilot, o którego bohaterstwie i doświadczeniu szeroko rozpisuje się prasa, będą umieli przygotować ekspedycję pod każdym względem tak, aby zwiększyć do maksimum szanse i do minimum zmniejszyć ryzyko.

Zresztą, już w ubiegłym roku Callizo latał nad niższemi pasmami Himalajów i już wówczas oświadczył, że najłatwiej będzie drogą powietrzną zdobyć niepokalany szczyt Everestu. Niedaleka zapewne przyszłość przyniesie nam nowy rekord ludzkiej woli.

Jeżeliby nawet powyższa ekspedycja doszła do skutku, a zarazem dokonała zamierzonego celu, to nie ulega wątpliwości, że inni — wytrwali podróżnicy zechcą stopę zwycięskiego człowieka postawić osobiście na szczycie tej imponującej góry.

—o—

KOMUNIKACJA POWIETRZNA W STYCZNIU

Warszawa, 10 lutego. Mimo mrozów, dochodzących do 20°, mgły, zawiei śnieżnych i wichrów, samoloty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej kursowały bez przerwy przez cały ubiegły miesiąc.

W ciągu tego miesiąca przewiozły w 154 podróżach — przebywając 37.997 klm. — 248 pasażerów, 4964 kg. towarów, 31 poczty, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Sprawne działanie Polskiej Linji Lotniczej należy podkreślić z tem większem uznaniem, iż należy ona do grona tych bardzo nielicznych towarzystw w całej Europie, które utrzymują komunikację powietrzną nieprzerwanie przez całą bieżącą zimę, oraz, że zima w Polsce jest znacznie cięższa i trudniejszą do lotów, niż na zachodzie Europy.

SMUTNY EPILOG ZATARGU MIESZKANIOWEGO.

Dziś przed trybunałem zwyczajnym Sądu okr. karn. pod przewodnictwem s. s. o. dra Lizaka, toczyć się będzie rozprawa przeciwko Julji Mrożkównej, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa.

Mrożkówna, dnia 27 października 1924 r. raniła śmiertelnie w głowę wystrzałem z rewolweru właścicielkę domu przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego l. 39, Agatę Wilkową, w chwili gdy ta z nożem i młotkiem w ręku usiłowała wyjąć szybę z okna mieszkania, w którem znajdowała się Mrożkówna. Wilkowa zamierzała szybę tę wstawić do swego okna.

Strzał był śmiertelny, to też Mrożkówna, widząc upadającą Wilkową, w zamiarze samobójczym skierowała rewolwer do własnej skroni i ciężko się raniła.

Wilkowa zmarła przed przybyciem pogotowia, Mrożkównę zaś zdołano w szpitalu utrzymać przy życiu.

Przyczyną zajścia były zatargi mieszkaniowe. Tragicznie zmarła Wilkowa, jako właścicielka domu, starała się wszelkiemi sposobami usunąć z mieszkania szwagra Mrożkównej Müllera, u którego niedoszła samobójczyni zamieszkiwała jako sublokatorka.

Rozprawa ta rozpisana jest na dwa dni (dziś i jutro), albowiem do rozprawy powołano wielu świadków.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzorowe prowadzenie banku von Danzig.

Gdańsk. (AW) Sprawozdanie Banku Gdańskiego (Bank von Danzig) za r. 1925 przedstawia się jak następuje: Zapas walut, wynoszący 16 milj. guldenów, na którym opiera się obieg banknotów wynoszący średnio około 30 milj. nie uległ żadnym wahaniom. Portfel wekslowy wynosił 14 milj. guldenów. Rzeczą charakterystyczną było, że w okresie przesilenia tj. od sierpnia do końca grudnia ub. roku kredyty udzielane handlowi i przemysłowi nie zostały wcale zmniejszone, pomimo, że kryzys w Gdańsku był nadwyraz ostry, mimo zaś tego nieograniczenia kredytów, straty na wekslach przeterminowanych wyniosły wszystkiego 120.000 guldenów. Zaznaczyć przytem należy, że Bank Gdański w okresie kryzysowym stosował względem dłużników ulgi i ułatwienia. Wysoce znamienny dla sposobu prowadzenia Banku jest fakt, że koszta handlowe wyniosły wszystkiego 950 000 guldenów. Na szczególną uwagę zasługuje działalność gospodarcza Banku. Dzięki zabiegom naczelnego dyrektora stworzony został Bank Hipoteczny, mający na celu dostarczanie kredytu długoterminowego przedewszystkiem rolnictwu, ponadto zaś własć. nieruchomości. Bank Gdański nie partycypował jednak bezpośrednio w tych interesach, lecz wywierał tylko wpływ na działalność stworzonej przez siebie instytucji. Dla zaufania, jakie Bank Gdański zdobył sobie na rynku angielskim charakterystyczne jest, że udało mu się plasować w Londynie listy zastawnicze na sumę 60.000 funtów. Jest to suma, którą wobec mikroskopijnego obszaru działania Banku Gdańskiego, uważać należy za znaczną. Bank uzyskał ponadto dla senatu gdańskiego pożyczkę inwestycyjną w sumie półtora miljn. funtów szterlingów. Pożyczka ta przeznaczona jest na elektryfikację i szereg innych inwestycyj. Wkońcu zaznaczyć należy, że Bank Gdański w swej polityce dyskontowej kierował się bezstronnością i podjął w swoim czasie dyskontowania weksli polskich, którą to operację jednak zastanowić musiał po zachwianiu się złotego.

Pierścień z ibisem.

O tejże samej co zazwyczaj godzinie siadł radca prawny, Stefan Szögedy, do pociągu kolejki podziemnej. W wagonie nie było natłoku, mógł więc radca obejrzeć dokładnie lakierowany pantofelek i jasno szare, jedwabne pończoszki swego vis-a vis, poczem pogrążył się w czytaniu porannej gazety.

Pociąg minął już trzeci przystanek, a pan radca nie odrywał oczu od sążnistych i mądrych artykułów politycznych. — Na czwartym przystanku do wagonu wsiadła jakaś młoda dama, zajmując miejsce obok p. Szögedy, który zrazu nie zwrócił na nią uwagi. Po chwili jednak spojrzał na nią, być może pod wpływem owiewającej ją specyficznej perfumy: to krótkie spojrzenie, rzucone z poza szkieł binokli, wystarczyło, aby wzbudzić w nim najszczerszy zachwyt; dama bowiem była zachwycająco piękna, ciemnowłosa, o delikatnym a jednocześnie pikantnym profilu; smukłą jej figurkę oblegała krótka, dwubarwna sukienka poobiednia, noszona jedynie przez kobiety kultury, suknia ta była srebrzysto szara i zielona, kapelusz o barwach identycznych ocieniał niezwykle ruchliwą, pełną życia twarzyczkę. Jeszcze dwa krótkie spojrzenia i Stefan Szögedy stwierdził, że piękna ta pani ma na palcu lewej rączki kosztowny, złoty pierścień z misternie, na modłę archaiczną, rżniętą w szkarłatnym rubinie głową ibisa.

Był to naprawdę zastanawiający pierścień; pasował świetnie do delikatnej rączki, nie uszło jednak uwagi radcy, że był on nieco za luźny dla wąskiego paluszka. Pierścieniowi temu przyglądała się młoda dama od czasu do czasu i w chwilach tych na twarzy jej gościł wyraz niezwykłego rozrzewnienia. Teraz dopiero zauważył Szögedy, że nieznajoma trzyma rękawiczki w prawej ręce. Nie wciągała ich umyślnie, aby móc pograżyć się swobodnie w oglądanie pierścienia z ibisem.

Mimowoli z czerwonej głowy ibisa przeniosły się myśli Stefana Szögedy na wybrzeża Nilu. Tam bowiem we wnętrzu piramid Sakkary znaleziono tysiące zabalsamowanych na cześć boga mądrości mumij ibisów, które dla starożytnych Egipcjan były wcieleniem bóstwa. Skąd mógł pochodzić ten pierścień? Może był własnością zmarłego przed trzema tysiącami lat arcykapłana? A może wydobyty został przez rozbójniczych beduinów z grobowca faraona? Jakżeż to było? Cóż opowiadał mu Szeh-Omar w czasie jazdy przez pustynię? Kto pierścień cudowny z grobowca mumji wdzieje na palec kobiety, ten może być pewien, że będzie go kochała aż do śmierci.

W duszy Stefana Szögedy wskrzesł romantyzm zamierzchłych czasów, oczywiście pod wpływem tchnienia upajającej perfumy i czaru, który bił od pierścienia na palcu nieznanej mu damy.

Marzenia jego zostały zakłócone znienacka. Pociąg stanął. Do wagonu wsiadła spora gromadka ludzi, między niemi też jakiś wysoki pan, w szarym, letnim garniturze. Rozglądał się, szukając miejsca. — Ujrzawszy go dama z pierścieniem, drgnęła nagle, zbladła, a następnie sponsowiała i ukryła gwałtownie lewą rękę pomiędzy siebie i radcę. Jednocześnie przycisnęła dłonią rękę sąsiada, tak, że czuł wyraźnie, jak silny dreszcz przebiega jej ciało. I pomimo, iż czuła dokładnie, że dotyka ręki męskiej, nie cofała swojej. Tymczasem pan w szarym garniturze ujrzał ją i ukłonił się widocznie zaskoczony. Z prawej strony pięknej damy opróżniło się miejsce, — pan ów usiadł i wciągnął ją w ożywioną rozmowę. Szögedy nie mógł jej uchwycić wśród turkotu pociągu. Czuł natomiast, zdumiony nad wyraz, że mała rączka kobieca zaciskała się kurczowo. Pani siedziała odwrócona, rękę jednak ciągle trzymała w ukryciu.

I teraz dopiero zauważył Szögedy, że zsunęła z palca swego pierścień z głową ibisa, a w następnej chwili uczuł, że wciska pierścień gwałtownie między palce jego ręki.

Pociąg stanął. Pan i pani podnieśli się i wysiedli. Nic nie rozumiejąc, patrzał radca prawny przez szybę wagonu na peron. Zagadkowa nieznajoma, przechodząc mimo jego okna, rzuciła mu krótkie, nakazujące i jednocześnie błagalne spojrzenie. Pociąg drgnął i pomknął dalej.

Mocno zaniepokojony przygodą, wrócił Stefan Szögedy do domu. Cóż to wszystko miało znaczyć? Kim była ta kobieta? Czyją własnością był pierścień? I czemuż tak tajemniczo zachowała się ta dama? Nie mógł jednak znaleźć odpowiedzi na te dręczące pytania. Oglądał ciągle pierścień, badał go, nie znalazł przecież nic, coby mogło go naprowadzić na ślad jakikolwiek. Pierścień nie miał żadnego napisu. Zagadkowo lśniła czerwona głowa ibisa — symbol mądrości starożytnych Egipcjan. I znowu przyszła mu na myśl opowieść Szeh-Omara: Kto ten pierścień cudowny wdzieje na palec kobiety, ten może być pewien, iż będzie go kochała aż do śmierci.

Upłynęły dwa tygodnie od dnia owej niezwykłej jazdy kolejką podziemną; nie udało się jednak radcy odsłonić rąbka tajemnicy. Pewnego przecież dnia wręczono mu list, w którym przyjaciel jego, malarz Fred Anders, zapraszał go do siebie w gościnę. Stefan Szögedy był mocno zdziwiony tem zaproszeniem, gdyż malarz bardzo niechętnie widywał u siebie gości. — Nad pracownią jego unosił się tajemniczy mrok i mówiono, że to zerwanie malarza ze światem było w związku z jakąś miłością, z którą nie zdradzał się przed nikim i której zapierał się nawet.

Najbardziej zdumiewającym był jednak dopisek - postscriptum: Proszę Cię, abyś przyniósł pierścień z głową ibisa.

W jaki sposób dowiedział się Fred Anders o przygodzie z pierścieniem?

Wieczorem, w głębokiej ciszy, wśród kosztownych gobelinów pracowni, wspaniałych waz antycznych z pękami chryzantemów i orchidei, jedwabiów hinduskich, kobierców perskich, zbiorów abisyńskiego oręża, indyjskich masek umarłych, wśród asyryjskich wykopalisk i części mumij egipskich, zasiedli przy dobrem, starem winie, delektując się jednocześnie smakiem cygar hawańskich. W pewnej chwili, milcząc, wręczył radca malarzowi pierścień z głową ibisa. Głęboką czerwienią lśnił rubin w świetle mleczno-białej ampli. Fred Anders pochylił nisko głowę, wpatrując się w pierścień. Stefan Szögedy zaś obserwował dyskretnie ciemne, opalone słońcem oblicze przyjaciela i dostrzegł na niem ten sam wyraz tkliwego oddania, co wtedy na twarzy kobiety owej w wagonie kolejki podziemnej.

Dziękuję Ci, Stefanie, — rzekł Fred Anders i wdział pierścień na mały palec lewej ręki. — Poczuwam się do obowiązku udzielić Ci paru słów wyjaśnienia.

Radca prawny uczynił gest przeczenia, Fred Anders nie zważał na to.

— Ona sama pragnęła tego, — rzekł krótko. — Pierścień należy do mnie. Przywiozłem go z Egiptu, — ale to długa historja, którą opowiem Ci kiedyindziej. — Mam go oddawna, a przed dwoma tygodniami podarowałem go — jej. Kobiecie, którą kocham i która mnie kocha również. — Jest mężatką, mój drogi Szögedy, małżeństwo to jednak jest bardzo nieszczęśliwe. Mężczyzna, który przywitał się z nią w wagonie, jest jej mężem. Nie spodziewała się, iż spotka go wówczas w tamtej okolicy. Wracała odemnie — i plotła trzy po trzy, byle wytłumaczyć się, skąd wraca. Od krawcowej, od dentysty — ot, wykręty, któremi posługuje się kobieta, gdy jest w strachu. W przeciwnym bowiem razie zamordowałby ją... gdyby tylko wiedział cośkolwiek.

Fred Anders chciwie napił się wina.

— Ty nie masz pojęcia, Stefanie, jaką bestją może się stać niekiedy mężczyzna. — Nie mówmy jednak o tem. Ta myśl bowiem wprawia mnie we wściekłość. Jednem słowem Angela, — tak bowiem brzmi jej imię, — była bliską śmierci z przerażenia i wtedy wpadła na genjalny pomysł wręczenia tobie pierścienia z ibisem, gdyż jeśliby mąż jej dostrzegł pierścień, zrozumiałby, że wraca odemnie. On zna mnie bardzo dobrze, Stefanie.

— Dlaczegóż jednak mnie właśnie powierzyła pierścień? — zawołał Szögedy.

Zamiast odpowiedzi wręczył mu Fred Anders egzemplarz ilustrowanego pisma, które przed dwoma tygodniami zamieściło podobiznę radcy, z racji pewnego głośnego bardzo procesu. Tę oto gazetę kupiła Angela i tę właśnie fotografję oglądała siedząc obok Ciebie. Masz niepospolitą twarz i dlatego poznała Cię. Wiedziała jednak o wiele więcej: a mianowicie, że radca prawny Szögedy jest moim przyjacielem i człowiekiem honoru. Z tej jedynie racji odważyła się oddać ci się w opiekę w najwyższem strapieniu. Przed paru dniami znalazła okazję porozumienia się ze mną i opowiedziała mi, żeś jest w posiadaniu pierścienia: dlatego też napisałem do Ciebie.

Malarz umilkł. Wzniósł rękę, na małym palcu której iskrzył się pierścień z głową ibisa. Na ustach Freda igrał uśmiech. — I znowu przypomniały się Stefanowi Szögedy słowa Szeh-Omara, wyrzeczone na pustyni: Kto pieścieniem tym ozdobi rękę kobiety. O Effendi... ten pewien być może, iż będzie kochała go do śmierci.

Tłum. O.

Rozmaitości.

WIOSENNA MODA MĘSKA W ROKU BIEŻĄCYM.

J. B. **Politz**, „król mody“ dla mężczyzn. t. j. pierwszy krawiec męski Nowego Jorku, odbywszy podróż po Europie w miesiącu ubiegłym, oświadczył dziennikarzom amerykańskim co następuje:

„Na wiosnę bieżącego roku będzie noszoną marynarka znacznie dłuższa, niż dotąd. Jej krój będzie zmierzał do uwydatnienia szerokiej piersi, a ramiona będą cokolwiek podwatowane.

„Spodnie od bioder po kolana. będą dość szerokie, niżej — wąskie.

„Zarzutka „demi—saison“ będzie krótka, zapinana tylko na dwa guziki, barwy przeważnie w niebieskawą wpadającej“.

„Causa finita!“ — „król mody“ wydał wyrok, a ponieważ teraz w sprawach mody męskiej Londyn idzie za Nowym Jorkiem, a Paryż za Londynem, eleganci całego świata muszą być z wiosną ubrani wedle powyższej recepty.

LLOYD GEORGE PREZYDENTEM „REPUBLIKI ANGIELSKIEJ“.

Amerykanka, miss Bella **Bart**, oddająca się zawodowo astrologji, a bawiąc obecnie w Londynie, uprawia tam bardzo zyskowne zajęcie, t. j. stawia horoskopy przyszłości tym, co się po nie zgłaszają i dobrze za nie płacą.

Czy Lloyd George był raz u wróżki, czy też wyręczył go któryś z przyjaciół, — nie wiadomo. Dość jednak na tem, iż panna Bart postawiła mu horoskop, z którego wynika, że już w roku 1928 zostanie **prezydentem „republiki angielskiej“**, po zdetronizowaniu obecnie panującej dynastji.

Wynika to niezbicie, — jak twierdzi wróżka, — z konstelacji gwiazd, w jakiej Lloyd George przyszedł na świat dnia 17 stycznia 1863 roku, o godz. 8 i 55 minut rano.

Termin spełnienia się przepowiedni jest tak niedaleki stosunkowo, że wielu z nas może doczekać się jej... niespełnienia.

PIĘĆ ŻYJĄCYCH GENERACYJ LUDZKICH.

Z miejscowości Lübben w Niemczech donoszą, że zamieszkałemu tamże niejakiemu Steinbuchowi, urodził się synek, którego **prapradziadek**, liczący lat 98, **żyje dotąd** i cieszy się dobrem zdrowiem.

W ten sposób zaszedł fakt, nader rzadko spotykany u ludzi, aby **pięć generacyj żyło równocześnie.**

Godnem jest przytem uwagi, że prapradziadek, pradziadek, dziadek i ojciec w tej rodzinie są nietylko zdrowi, ale wszyscy dotąd, mniej lub więcej ciężko pracują.

—o—

HUMOR.

ZNAJĄ GO...

Zimmetbaum: Wiesz, ten gruby Kohn opowiada, że nigdy nie niszczy zapłaconego rachunku. Czy to prawda?

Katz. Tak jest! Bo on zapłacony rachunek oprawia w ramki i wiesza w salonie u siebie, jako wielki rarytas!

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

W ŁODZI 2 eleganckie pokoje umeblowane, nadające się na biuro lub dla lekarza. Wysoki parter, telefon. Zgłoszenia osobiste: Łódź, Przejazd 6. 222

DO WYDZIERŻAWIENIA zaraz na dogodnych warunkach, majątek w powiecie Słonimskim, Ziemi ornej i łąk 250 hektarów, budynki kompletne. Wiadomość Leśna (pod Baranowiczami) majątek Aleksandrowo, Jamisz Kołłubaj. 252

KAPUSTĘ kiszoną wogonowo i wagon ogórków salonowych sprzedaje się. Zgłoszenia: Zarząd maj. Stanisławów pod Grodnem, stacja i poczta Grodno. 251

KUPIĘ maszynę do pisania używauą, w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Gońca Krakowskiego". 249

SKRZYNIE mocne i bardzo ładne stale do oddania. Sred nia wielkość skrzyni 55×95×50 po zł. 1 gr. 70 sztuka. Warszawa, Długa 42. Firma Otton Liphardt. 250

DARMO! Tylko za utrzymanie obejmie posadę, młody, b. urzędnik państwowy, 4 lata byłem kasjerem, posiadam 2 kursa szkoły Rolniczej, praktykę lasową, przyjmę jakiekolwiek zajęcie kancelaryjne byle w okolicy górskiej Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gońca Krakowskiego" pod „Zredukowany 29".

BUCHALTER-BILANSISTA z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia stałego lub na godziny. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" pod „Praktyka". 227

BIURALISTKA biegle pisząca na maszynie, znajomość buchalterji, kilkuletnia praktyka, poszukuje pracy. Oferty pod „M. M." przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 228

POKOJU z dużą kuchnią, z komfortem poszukuję. Dam wysoki czynsz z góry. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Pewny interes". 234

LEŚNIK, kier gospodarstwa rybnego, biegły manipulant przyjmie posadę od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia pod „Manipulant" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 223

KUPIĘ komplet Mickiewicza (w opracowaniu prof. Kallenbacha). Złoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Mickiewicz" 208

SUKNIĘ czarną z szefiotu, gabardiny lub crep — de chiny w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Suknia" 212

FRANCUSKIEGO JĘZYKA początków i konwersacji udziela repetytorka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego" do Adm. „Gońca". 233

KOSTJUM bronzowy, niezniszczony na osobę wzrostu średniego kupię. Zgłoszenia pisemne pod „Bronz" kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego". 209

KAPITALISTA lub inżynier rozporządzający kapitałem 100 tysięcy złotych, może otrzymać poza korzystną lokatą kapitału poważne stanowisko w zakładach metalowych w Warszawie. Oferty pod „Korzystna propozycja" składać do biura ogłoszeń Teofilji Pietraszek, Warszawa Marszałkowska 115. 245

FABRYKA Pilników największa w kraju uruchomiona z zabudowaniem i urządzeniem nowoczesnem jest korzystnie do nabycia. Pisemne zgłoszenia przyjmuje :M. Lewandowski, Bydgoszcz, Dworcowa 9 a.

EKSPEDJENTA (KI) do samodzielnego prowadzenia handlu kolonjalnego potrzeba natychmiast. Wymagane pierwszorzędne referencje i 1000 (tysiąc) zł. kaucji. Zgłoszenia przesyłać: Ignacy Baran, Zwoleń, ziemia Radomska. 247

PRACOWITY, sumienny, uczciwy, młody, nieżonaty, poszukuje zajęcia woźnego. Łaskawe zgłoszenia pod „Uczciwość", przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 248

SZOFER — MECHANIK z długoletnią praktyką warsztatową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „Szofer" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 24.

NA MAŁY FOLWARK poszukuje od 1 marca doskonałej kucharki, a od 1 kwietnia karbownika. Zgłoszenia listowne: Dwór Wolina, p. Dębica. 242

W GRUDZIĄDZU do odstąpienia natychmiast 2 pokoje i kuchnia, z meblami, światło elektryczne. Grudziądz, Toruńska 18 (Pomorze), Teodor Kuzimski. 243

RZĄDCA — administrator, ze znajomością francuskiego, poszukuje zajęcia, możliwie z mieszkaniem. Poważne referencje. Zgłoszenia dla „Rządcy" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 244

KUPIĘ łóżko żelazne, składane, z materacem. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Kupno". 262

POTRZEBNA młoda gospodyni na wieś, do samodzielnego zajęcia się małem gospodarstwem u pojedynczej osoby. Adres: poczta Łuków, skrzynka Nr. 2 dla „M. S.". 261

POSZUKUJE SIĘ fachowego kierownika do prowadzenia hotelu pod dyspozycją właściciela. Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw, referencjami i podaniem warunków, Hotel Hüttnera, Środa. 259

BUCHALTER, chlubne świadectwa, referencje, znajomość przemysłu włókienniczego, cukowniczego, oraz wszelkiej innej rachunkowości, poszukuje posady. Kozerski, Kalisz, Narutowicza 4. 260

HANDLOWIEC — korespondent, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady, ewentualnie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla „Handlowca" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 258

MŁYNARZA lub maszynistę jako wspólnika, z kapitałem 1000 dolarów, poszukuje dobrze prosperujący nowo wybudowany młyn w dobrej okolicy, celem powiększenia. Wiadomość: Młyn w Nielepkowicach, ost. poczt. Wiązownica, pow. Jarosław. 257

KAWALER, lat 29, przystojny, kulturalny, na wybitnym stanowisku, brunet, pragnie poślubić panienkę niebogatą lecz gospodarną, miłą, którąby mu była osłodą życia. Zgłoszenia wraz fotografją za której zwrot ręczę słowem honoru, nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Prawdziwa miłość". 263

Kaszę Gryczaną (hreczaną)
pierwszej jakości od 100 kg. wzwyż, oraz wagonowo dostarcza
Pierwsza Parowa Krupiarnia „Zgoda" pow. zarejestr. spółdzielnie z ogr. odp.
Zbaraż (Małopolska)
Zastępcy poszukiwani. 229

Poważna Firma Jugosławiańska
poszukuje
ZASTĘPSTWA
zdolnych do eksportu firm polskich.
Tylko poważne oferty nadsyłać pod „I. J. 9", Jugoslowensko Rudolf Mosse A. D. Beograd, Terazije 25. 240

Panienka
z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" dla „G. K.".

Składnica Kółek Roln. w Mszanie Dolnej
poszukuje
DYREKTORA handlowego
oraz
ekspedjentki
z działu bławatnego i korzennego, któraby była obznajomiona z buchalterją. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 bm. z podaniem warunków. Posady są zaraz do objęcia. 256

Zarząd ogrodu w Okocimie Małopolska 257
ma do oddania większą ilość
pięknie kwitnących kolorowych primul
z gatunku „primula obconica" w cenie po zł. 1 za wazonik. Zgłoszenia skierować należy pod powyższym adresem.

CZYTAJCIE!
Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne
„WARSZAWIANKA"
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7
Telefon Nr 2502

Poznaj siebie.
Światowej sławy psychografolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psychologo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—13. 111

!Reklama dźwignią handlu!

NADMŁYNARZA
siłę pierwszorzędną, obznajmionego z maszynami nowoczesnemi poszukujemy. Zgłoszenia wraz z referencjami 264
Młyn parowy, A. Deutschman, Kalisz, wojew. Łódzkie.

Szukam mieszkania
4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie". 88

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.